**Autor: Małgorzata Tokarczyk, 11 lat**

**„O psie, który jeździł koleją” aut. Roman Pisarski**

Książka, której chciałabym, żeby zakończenie było inne, to „O psie, który jeździł koleją” autorstwa Romana Pisarskiego. Opowiada ona o niezwykłej więzi, która stworzyła się między człowiekiem i zwierzęciem. Jest to historia o tęsknocie, wierności, przywiązaniu   
i śmiało można rzec – miłości. Czytałam tę książkę ze łzami w oczach i długo nie mogłam się pogodzić ze śmiercią głównego bohatera, dlatego proponuję inne zakończenie tej lektury.

Zbliżała się pora przyjazdu popołudniowego ekspresu. Adele, najmłodsza córka zawiadowcy weszła na tory wprost pod nadjeżdżającą lokomotywę.

Jeden z pasażerów zaczął przeraźliwie krzyczeć: „O Boże! Dziecko na torach!”

Wszyscy zamarli, gdy nagle jak spod ziemi wyrósł Lampo i odepchnął dziewczynkę sprzed samej lokomotywy. Zawiadowca podbiegł do córeczki;

- Adele! Adele! Ty żyjesz!

Zawiadowca drżąc jeszcze z przerażenia, ale i szczęścia wziął córeczkę na ręce. Kilku pasażerów pomogło im dostać się na stację.

- Kto ją uratował? Czy to ten pies? – zaczęli pytać ludzie, którzy wyszli z budynku dworca.

- Tak, to Lampo uratował Adele – powiedział jeden z mechaników obserwujących całe zdarzenie.

- Dzielny pies! Uratował życie dziewczynce!

Roberto, syn zawiadowcy podbiegł do rannego psa i mocno go przytulił.

Lampo poobijany i ranny trafił do weterynarza. Długo dochodził do zdrowia, ale   
w końcu udało mu się wydobrzeć dzięki pomocy doktora i troskliwej opiece swojego pana.

Wieść o tym zdarzeniu szybko rozniosła się nie tylko po całych Włoszech, ale również wiele zagranicznych gazet pisało o bohaterskim psie.

Na pamiątkę tego wydarzenia wzniesiono pomnik Lampo, który można zobaczyć do dziś. Znajduje się niedaleko stacji, na której rozgrywała się niezapomniana akcja tej książki.